

Henryk Hollender

Stowarzyszenie EBIB

henryk.hollender@ebib.pl

Szszsz...! Rozmowa dyrektorów bibliotek narodowych Polski i Izraela

Biblioteka Narodowa Izraela rozpoczęła cykl rozmów na platformie Zoom pod tytułem *SSSHHH! Listening to the Noise of National Libraries Around the World*. Po spotkaniach z Biblioteką Brytyjską (25 stycznia 2021 r.) oraz Biblioteką Narodową Australii (15 marca 2021 r.) przyszedł czas na polską Bibliotekę Narodową (6 maja 2021 r.). O wydarzeniu można było dowiedzieć się na Facebooku (*zapraszamy na dyskusję [...] na temat dziedzictwa polsko-żydowskiego oraz roli bibliotek narodowych w jego zachowaniu i popularyzacji*). Zapowiedziano dialog dyrektorów Tomasza Makowskiego (TM) i Orena Weinberga (OW) oraz prowadzenie Barbary Kirshenblatt-Gimblett (BKG, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN), z możliwością otwartego rejestrowania się i udziału w dyskusji. Formuła wydawała się atrakcyjna: tak jakby biblioteki zapowiadały, że mają o czym dyskutować „na najwyższym szczeblu”, ale rozmowa będzie wymagała swoistego wsłuchiwania się w szmer. Szmer, bo temat bez siły przebiccia, a może szmer, bo temat wolny od przemocy?

Zgłosiło się ok. dziesięć osób z Polski oraz kilkakrotnie więcej uczestników z Izraela i innych krajów. Nagranie spotkania jest dostępne w serwisie You Tube ([The National Library of Israel in Conversation With the National Library of Poland](#)). O wydarzeniu informuje – zresztą bez żadnego komentarza – [serwis Biblioteki Narodowej w Jerozolimie](#). Nie znalazłem w internecie – nie licząc Facebooka – innych jego śladów.

Naturalnie obydwaj dyrektorzy zaczęli od okoliczności powstania swoich bibliotek, a BKG dopytywała jeszcze o przyjęte przez nie formuły „narodowości”. TM podkreślał, że Biblioteka Narodowa w Warszawie jest pamięcią historii, ale jej nie osądza, jej zasadą jest inkluzywność, a jej zbiory są wielonarodowe i wielojęzyczne. OW przypomniał postać Józefa Chazanowicza (1846–1918), którego białostocka kolekcja stała się zaczątkiem Biblioteki Uniwersytetu Hebrajskiego. Izraelska Biblioteka Narodowa uniezależniła się ostatecznie od uniwersytetu dopiero w 2007 r. Dyrektor zwrócił uwagę na obowiązek zachowania tekstów dla przyszłości, włącznie z dokumentacją życia codziennego oraz „żydowskiego internetu”, i bez jakichkolwiek politycznych nacisków. Wspomniał o żydowskich gazetach uzyskanych z BN, ale o współpracy księżnic mówiono niewiele, a o materiałach żydowskich w zbiorach polskich – właściwie nic, podobnie jak o bogatym nurcie publikacji w języku polskim w Palestynie mandatowej i w pierwszych dekadach istnienia Izraela. TM dokonał ogólnego przeglądu dziejów i bieżącej działalności BN w Warszawie, podkreślając szybkie tempo katalogowania (w partnerstwie z Biblioteką Jagiellońską; nie było bodaj wzmianki o serwisie OMNIS) oraz zapowiadając wprowadzenie w przyszłym roku aplikacji na urządzenia mobilne. OW zadeklarował bardzo szeroki zakres gromadzenia biblioteki – ostatnio zakupiła ona na aukcji rękopisy Isaaca Newtona. Naturalnie gromadzi systematycznie materiały arabskie, a także historyczne rękopisy islamskie.

Wątek digitalizacji był istotny w dyskusji, ale bez szczegółowego przeglądu serwisów i polityk. BKG występowała z udawaną przekorą w roli osoby przywiązanej do fizycznej, analogowej postaci obiektów bibliotecznych, stwarzając tło dla wypowiedzi dyrektorów, dla których świat cyfrowy jest rzeczywistością i oczywistością. Ale posiadane w zbiorach polskiej BN futro, jakim Marek Hłasko otulił w pewnym momencie Agnieszkę Osiecką, niewątpliwie nie wystąpi w postaci cyfrowej. Zasadniczą przeszkodą dla digitalizacji materiałów nowszych stanowi zdaniem TM prawo autorskie, ale np. digitalizowane jest cenne archiwum Franciszki i Stefana Themersonów, pozyskane w roku 2015. OW podkreślił, że digitalizując rękopisy, Biblioteka Narodowa w Jerozolimie dba o wytwarzanie materiału dla badacza, starając się o obfite adnotowanie pierwotnego tekstu.

Na pytania zgłaszane w trybie czatu zostało niewiele czasu. Jeden z polskich uczestników wyraził nadzieję, że wolność od nacisków politycznych będzie widoczna w przyszłych zbiorach polskiej BN. Inny zapytał o możliwość rozpoznawania pisma hebrajskiego w bibliotece cyfrowej Polona. Osoba moderująca debatę nie zwróciła uwagi na ten wpis, być może uznając go za zbyt specjalistyczny. Rzecz ma jednak znaczenie, skoro traktujemy poważnie dorobek piśmienniczy Polski w językach innych niż polski. Opcje dostępne w wyszukiwarce Polona umożliwiają zamówienie dokumentów z wykonanym zabiegiem OCR, i wówczas przeglądając dokument, jesteśmy zachęceni do posłużenia się poleceniem „aktywuj warstwę tekstową”. Faktyczne skopiowanie fragmentu jest możliwe, gdy dokument jest np. w języku polskim czy rosyjskim, ale jednak nie udaje się, gdy chodzi np. o język jidysz, mimo pojawiania się wyżej wymienionych możliwości. Dobrze byłoby wiedzieć, jak Biblioteka Narodowa panuje nad tym OCR-em i czy zamierza stosować go w przyszłości do wszystkich dokumentów, dla których jest dostępne odpowiednie oprogramowanie.

Dyskusja dyrektorów Weinberga i Makowskiego była udana, swobodna, pełna erudycji, ciepła i pasji wobec tego, czym dyrektorzy bibliotek narodowych się zajmują. Jednak tylko miejscami wchodziła ona w sprawy związane z wzajemnym poznaniem, rozumieniem i współpracą. Wsłuchiwanie się w szmer niewiele pomagało. Być może formuła tych dyskusji musi jeszcze dojrzeć, czekamy zatem na następne. A swoją drogą dziwnie jest pomyśleć, że gdyby nie pandemia, stosowanie Zooma nie przychodziłoby nam tak łatwo, a do podobnych spotkań dochodziłoby o wiele rzadziej.